

LUBOMIR W. ZYBLIKIEWICZ  
Kraków

## STOSUNKI NIEMIEC Z MOCARSTWAMI WSCHODZĄCYMI

Przedmiotem rozważań są stosunki Niemiec z częściami świata spoza Zachodu, określanymi często mianem Reszty<sup>1</sup>. Dodać na wstępie należy, że spośród licznych państw Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej (z Karaibami) w rzeczywistości tylko nieliczne stają się partnerami Niemiec. O ile związki z geopolitycznie pojmowanym Zachodem ukształtowały się w pierwszych kilkunastu latach istnienia Republiki Federalnej Niemiec, to istotnym ich uzupełnieniem stały się zmiany powstałe w rezultacie *Ostpolitik*. O ile odpowiedź na pytanie, co nie jest przedmiotem zainteresowania jest łatwa, to dużo trudniej jest dokonywać wyborów wewnątrz przyjętych granic. To ostatnie stwierdzenie dotyczy zarówno podmiotów politycznych, podejmujących i realizujących konkretne decyzje, tworzących mniej lub bardziej spójne polityki, jak i śledzących je zewnętrznych obserwatorów.

Najczęściej stosowanymi kryteriami są z jednej strony poziom rozwoju społeczno-gospodarczego (gospodarki zaawansowane/uprzemysłowione bądź *Schwellenländer*, bliskie progu), atrakcyjność w charakterze rynków zbytu, posiadanie istotnych zasobów, z drugiej zaś zdolność i gotowość państw do oddziaływania na dynamicznie zmieniający się kształt ładu międzynarodowego, w skali globalnej lub regionalnej (*Gestaltungsmächte*).

Zamierzając zrekonstruować politykę Niemiec, zacznę od dokumentów rządu niemieckiego i bardzo aktywnych na tym polu partii chadeckich. Później, widząc je jako inwestowanie wyjątkowo cennych zasobów (czas, energia i uwaga są skrajnie ograniczone), przyjrę się podróżom zagranicznym szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych. Kończącą część stanowi próba przedstawienia rezultatów, z konieczności tylko częściowo.

### MOCARSTWA WSCHODZĄCE

Pytanie, które państwo należy do grupy mocarstw wschodzących, pozostaje i pozostanie otwarte. Czołowy badacz niemiecki tej problematyki, Robert Kappel, tuż po przyjęciu przez rząd Niemiec w lutym 2012 r. podstawowego dokumentu, wy-

<sup>1</sup> Określenie to spopularyzowali Roger Scruton i Niall Ferguson w książkach *The West and the Rest: the Globalization and the terrorist threat* (2002) i *Civilization: the West and the Rest* (2011). Obie książki są dostępne również w języku polskim. R. Scruton, *Zachód i cała reszta*, Zysk 2015; N. Ferguson, *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, Wydawnictwo Literackie 2015.

odrębnił dwie grupy: państwa BRICS (Brazylię, Rosję, Indie, Chiny i RPA) oraz *Nachrückeländer*, kraje ścigające, zbliżające się, zaliczając do nich Turcję, Indonezję i Meksyk<sup>2</sup>. Kilka lat wcześniej, w czerwcu 2007 r., próbując uruchomić tzw. proces *Heiligendamm*, Niemcy gościli, obok przywódców Grupy Ośmiu, zaproszonych przywódców Brazylii, Chin, Indii, Meksyku i RPA<sup>3</sup>. Państwa te określano jako *Outreach-Staaten*. Porównując z Grupą 20, zauważymy brak Arabii Saudyjskiej i Argentyny. W grupie tej brakuje również Korei Południowej, która choć należy już od dłuższego czasu do gospodarek rozwiniętych – to wspomniany wcześniej próg przekroczyła całkiem niedawno. Być może rozważyć warto już obecnie sytuację Iranu. Sięgając zaś do pojęcia *Następnego Jedenastki*, dostrzeżemy obok kilku wymienionych już krajów: Bangladesz, Egipt, Nigerię, Pakistan, Filipiny i Wietnam. Dla potrzeb poniższego tekstu przyjmujemy, że grupa obejmuje 10 państw: Arabię Saudyjską, Argentynę, Brazylię, Chiny, Indie, Indonezję, Koreę Południową, Meksyk, RPA i Turcję.

Współczesne procesy globalizacji przestały służyć wzmocnieniu pozycji Stanów Zjednoczonych. Postępują szybko rozległe i głębokie zmiany, które można wyraźnie dostrzec w udziałach w światowym produkcie i handlu towarami. Równie wyraźnie zauważalne są w sferze wydatków militarnych.

Tabela 1  
Zmiany w udziale PKB PPP świata

	1980	1985	1990	1995	2000	2005	2008	2009	2010	2011
USA	22,1	22,7	22,3	20,4	21,0	19,6	17,9	17,4	17,0	16,6
Japonia	7,7	8,3	8,8	7,6	6,6	5,8	5,2	4,9	4,9	4,7
Niemcy	6,7	6,2	6,1	5,4	5,0	4,2	4,0	3,8	3,7	3,7
„7”	51,4	51,5	51,3	45,7	44,2	40,3	36,8	35,5	34,7	33,9
Chiny	2,3	3,3	4,1	5,9	7,4	9,7	11,9	13,1	13,7	14,4
Indie	3,0	3,3	3,7	3,8	4,3	4,9	5,3	5,8	6,1	6,2
Brazylia	4,4	4,1	3,7	3,5	3,2	3,1	3,1	3,1	3,2	3,2
„10”	20,4	20,9	21,8	23,5	25,0	27,7	30,6	32,2	33,3	34,3

Źródło: bazy danych IMF WEO April 2015 (dostęp 25.07.2015 r.).

Jeśli Stanom Zjednoczonym powiodło się, by na krótko odwrócić tendencję spadkową, to pozostałe mocarstwa Zachodu niemal nieustannie traciły swoje pozycje. Ich łączny udział zmniejszył z ponad 51%, do nieco ponad 44% w 2000 r. i 33,9% w 2011 r. Jeśli wierzyć prognozom MFW, to w 2020 r. ich udział będzie przekraczać niewiele

<sup>2</sup> *Deutschland und die neuen Gestaltungsmächte*, GIGA Focus, nr 2, 2012.

<sup>3</sup> Tekst Wspólnego Oświadczenia [http://www.g8.de/Content/DE/Artikel/G8Gipfel/Anlage/Abschluss-erkl\\_C3\\_A4rungen/o5-erklaerung.templateId=raw.property=publicationFile.pdf/o5-erklaerung.pdf](http://www.g8.de/Content/DE/Artikel/G8Gipfel/Anlage/Abschluss-erkl_C3_A4rungen/o5-erklaerung.templateId=raw.property=publicationFile.pdf/o5-erklaerung.pdf). (dostęp 25.07.2015).

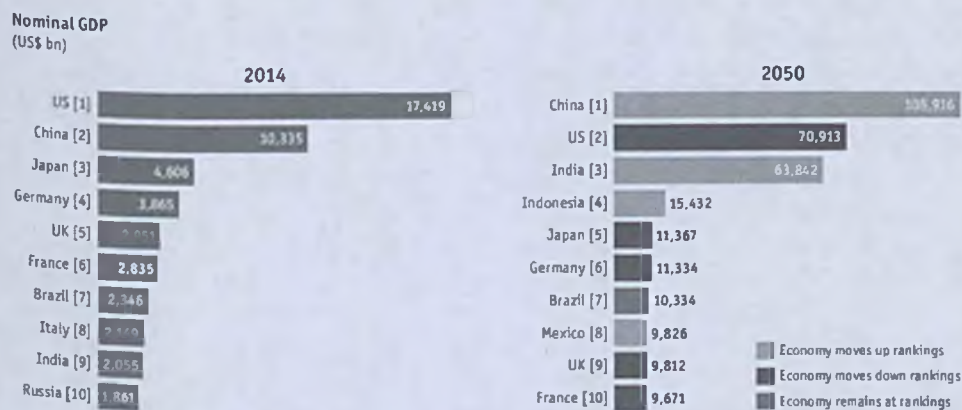
29%. Udział natomiast grupy 10 państw, w 1980 r. przekraczający zaledwie 20%, zwiększał się stopniowo, wyraźnie przyspieszając po 2000 r., a zwłaszcza w latach po wybuchu kryzysu gospodarczego. W 2011 r. był on nieco wyższy od udziału 7 „starych” mocarstw. Zgodnie z prognozami, w 2020 r., przekraczając 40,5%, będzie już zdecydowanie górować.

Szczególną uwagę przyciąga udział Chin. Jeśli na początku sięgał ledwie 2,3%, i nawet jeszcze w 1990 r. niewiele przekraczał 4%, to w 2000 r. zbliżył się do 7,4%, by, stopniowo przyspieszając, osiągnąć 14,4% w 2011 r. Jeśli prognozy będą się sprawdzać, to już w 2014 r. wartość ich PKB (z uwzględnieniem siły nabywczej) okazała się wyższa niż w Stanach Zjednoczonych, a w 2020 r. zbliży się do 18,9%. Są one wyraźnie czymś więcej niż tylko *primus inter pares*. Dotąd dystans między Chinami a Indiami zwiększa się.

Pod koniec czerwca 2015 r. londyński „Economist” przedstawił raport *Long-term macroeconomic forecasts. Key trends to 2050*. Kreśli on następujący obraz mocarstw świata za 35 lat:

Tabela 2

*Top ten economies in 2050 at market exchange rates*



Source: The Economist Intelligence Unit.

W tym przypadku wartości PKB są porównywane biorąc pod uwagę kursy walutowe, a nie z uwzględnieniem siły nabywczej. Gdy chodzi o ranking w 2050 r., uwypuklono ponadto podział na kraje poprawiające i pogarszające swą pozycję. Wśród pierwszych znalazły się trzy kraje Azji: Chiny, Indie i Indonezja oraz Meksyk, natomiast tracącymi okazało się uwidocznione w wykresie 5 krajów z G7. Warto dodać, że Włochy wypadły z pierwszej dziesiątki, natomiast dla Kanady w ogóle zabrakło miejsca. Przewiduje się wzrost udziału Azji, z niewielkim tylko udziałem Pacyfiku, z 26% produktu światowego w latach 80. XX w. do 53% w latach 40. XXI w. Tak głębokie przesunięcie nastąpi kosztem Półkuli Zachodniej i – w jeszcze większym stopniu – Europy.

Może jeszcze ważniejsze, zwłaszcza z punktu widzenia Niemiec jako mocarstwa geo-ekonomicznego<sup>4</sup>, są zmiany w handlu światowym. Uwzględnić przy tym trzeba, że choć wzrost produkcji był bardzo mocny w ostatnich dziesięcioleciach, to wzrost handlu, aż do ostatnich lat, był dużo szybszy<sup>5</sup>. Eksport towarów, który w 1980 r. niewiele przekraczał 2 bln USD, w 1990 r. zbliżył się do 3,5 bln USD, w 2000 r. przekroczył 6,4 bln USD, a w 2008 r. osiągnął już niemal 16,2 bln USD. W rezultacie kryzysu doszło do mocnych wstrząsów. Po głębokim spadku, do poniżej 12,6 bln USD w 2009 r., eksport wzrósł do 15,3 bln USD w 2010 r, by w latach 2011–2014, rosnąć raczej wolno, od 18,3 bln USD do 18,9 bln USD<sup>6</sup>.

Obraz zmian zachodzących w relacjach między czołowymi mocarstwami handlowymi świata przedstawia się intrygująco<sup>7</sup>. Dzięki prężności Niemiec w eksporcie, przewaga Stanów Zjednoczonych, zarówno w eksporcie, a zwłaszcza w imporcie, utrzymująca się aż do połowy lat 80. XX wieku, i ponownie w latach 1989–2001 (z wyjątkiem 1990 r.), dobiegła kresu po stronie eksportu. W 2002 r. największym eksporterem stały się ponownie Niemcy, wyraźnie wyprzedzając Stany Zjednoczone niemal do samego końca pierwszej dekady XXI w. (w 2010 r. również w eksporcie znowu znalazły się za Stanami Zjednoczonymi). Tyle tylko, że te przetasowania dokonują się w ostatnich kilku latach w szybko rosnącym cieniu ekspansji handlowej Chin. Państwo to w 2009 r. stało się nie tylko największym eksporterem, wyprzedzając zdecydowanie Niemcy i Stany Zjednoczone, lecz znalazło się też na drugim miejscu jako rynek zbytu, wprawdzie w sporej odległości za Stanami Zjednoczonymi, wyprzedzając wyraźnie Niemcy. W ostatnich latach nie ulega zmianie kolejność wśród trzech potęg handlowych ani przewaga nawet nad najbliższymi rywalami. Najbardziej widoczną zmianą jest zmniejszanie się przewagi Stanów Zjednoczonych na Chinami w imporcie.

Obraz ten wymaga dwu uzupełnień. Po pierwsze, nawet nie cofając się aż do lat 80. XX w., kiedy udział Chin w handlu światowym był z trudem w ogóle dostrzegalny, warto przypomnieć, że jeszcze w 2000 r. zajmowały one w eksporcie miejsce siódme (niecałe 250 mld USD, 3,9%), natomiast w imporcie miejsce ósme (225 mld USD, 3,4%). W 2014 r. wartość ich eksportu i importu wynosiła 2343 mld USD i 1960 mld USD. Po drugie, w 2000 r. dominacja Zachodu w handlu była jeszcze wyraźniejsza. W pierwszej dziesiątce eksporterów i importerów, poza mocarstwami G7 i Holandią, znalazło się miejsce jedynie dla Hongkongu, a w drugiej dziesiątce, wśród

<sup>4</sup> Pojęcie to wprowadził Hans Kundnani, zwłaszcza w tekście *Germany as a Geo-economic Power*, „The Washington Quarterly”, Summer 2011, 34:3, s. 31–45, odróżniając je z naciskiem od państwa handlowego; zob. też Marek A. Cichocki, *Zmiana niemieckiego paradygmatu w Europie*, „Analizy Natolińskie” nr 2, 2012, s. 1–7.

<sup>5</sup> *The Global Trade Slowdown: Cyclical or Structural?* Cristina Constantinescu, Aaditya Mattoo, and Michele Ruta, IMF Working Papers WP 15/6.

<sup>6</sup> Bazy danych WTO, <http://stat.wto.org/StatisticalProgram/WSDBViewData.aspx?Language=E> (dostęp 27.07.2015).

<sup>7</sup> Podstawą są publikowane przez WTO roczniki statystyczne, od 2000 r. noszące tytuł *International Trade Statistics*, a w przypadku 2014 r. Press Release/739 z 14 kwietnia 2015 r., (*Trade Statistics and Outlook*).

eksporterów zmieściły się Korea Południowa (12), Meksyk (13), Tajwan (14), Singapur (15) i Malezja (18), zaś wśród importerów Meksyk (11), Korea Południowa (13), Tajwan (15), Singapur (16) i Malezja (18). Tymczasem w 2014 r. wśród eksporterów w czołowej dziesiątce, znacznie poza pierwszą trójką, udało się utrzymać tylko Japonii, Holandii (to bardzo swoisty przypadek) i Francji oraz, tuż po Korei Południowej, Włochom i, po Hongkongu, Wielkiej Brytanii. W drugiej dziesiątce, obok trzech krajów Zachodu: Kanady (12), Belgii (13) i Hiszpanii (18), znalazło się 6 krajów spoza Europy, a to z Azji Singapur (14), Indie (19) i Tajwan (20), z Bliskiego Wschodu ZEA (16) i Arabia Saudyjska oraz z Ameryki Łacińskiej Meksyk (15). Wśród importerów w pierwszej dziesiątce kolejne miejsca zajmowały Japonia, Wielka Brytania i Francja, po której pojawiał się Hongkong, a po zajmującej miejsce ósme Holandii Korea Południowa i zamykająca pierwszą dziesiątkę Kanada. W drugiej dziesiątce największych rynków zbytu znajdowały się należące do Zachodu: Włochy (11), Belgia (13) i Hiszpania (16), zostawiając pole dla 6 krajów: Indii (12), Meksyku (14), Singapuru (15), Tajwanu (18), ZEA (19) i Turcji (20). Trzecią dziesiątkę importerów otwierała Brazylia.

Nie mogąc wchodzić głębiej w problemy gospodarcze i świadom równocześnie, ilu ważnych kwestii nie poruszyłem, w szczególności BIZ, zwracam uwagę na niedawno opublikowany tekst<sup>8</sup>. Konieczne są dwa zastrzeżenia. Porównania PKB metodą tradycyjną są uprawnione, lecz nie przypadkiem MFW, porównując udziały w produkcie światowym, od wielu już lat czyni to uwzględniając siłę nabywczą. Zwolennikom tradycyjnej metody narzuca się coraz więcej trudnych problemów, gdy chcą trwać przy swoim podejściu.

Po drugie, co dużo ważniejsze, nie sposób nie wyrazić mocnych i narastających wątpliwości, gdy po bardzo interesujących rozważaniach, czerpiących inspiracje z koncepcji przedstawionych wiele dziesięcioleci wcześniej przez Charlesa Kindlebergera, autorzy kreślą nader optymistyczną wizję wchodzenia Niemiec w rolę życzliwego hegemonu (*wohlmeinende Hegemon*) i przeobrażania się z mocarstwa geo-ekonomicznego w głównego europejskiego aktora (*europäischer Hauptakteur, a European key actor*). Problem po części tkwi w celowej chyba niejednoznaczności określeń, w obu zresztą językach. Wcale nie trzeba też do końca podzielać pesymizmu zawartego w pytaniu prof. Günthera Maiholda: „Jak może się polityka zagraniczna Niemiec uwolnić od bycia nazbyt oportunistyczną, doraźną i odruchową”<sup>9</sup>. Być może wskazówek do dalszych poszukiwań należy poszukiwać w artykule Hansa Kundnaniego w pierwszym numerze dwumiesięcznika „Foreign Affairs” z 2015 r., o przyciągającym uwagę tytule *Leaving the West Behind Germany Looks East*<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> R. Kappel, H. Reisen, *Die Neuvermessung der Welt und die deutsche Aussenpolitik*, „GIGA Focus”, nr 2, 2015, *The Recalibration of the World and German Foreign Policy*, „GIGA Focus”, nr 5, 2015.

<sup>9</sup> „Wie kann sich deutsche Außenpolitik davon befreien, zu stark opportunistisch, ad hoc und reaktiv ausgerichtet zu sein?”, cytat w: M. Günter, *Zwischen Selbstbeschau und Machtinvestition: Deutsche Außenpolitik vor neuen Herausforderungen*, „WeltTrends”, 96, 2014, 48.

<sup>10</sup> January/February 2015, <https://www.foreignaffairs.com/articles/western-europe/leaving-west-behind>

Ograniczę się w tym miejscu do zasygnalizowania różniących się, lecz zmierzających – co zrozumiale – w podobnym kierunku, przesunięć w światowym układzie sił militarnych. Przedmiotem porównań będą jedynie wydatki militarne<sup>11</sup>.

Już od 2005 r. na drugie za Stanami Zjednoczonymi miejsce w tej dziedzinie wysuwała się ChRL. Wówczas nakłady wynosiły odpowiednio (w cenach stałych z 2011 r.) 580 mld USD i 71 mld USD. W porównaniu z 1989 r., kiedy wynosiły odpowiednio 552 mld USD i 18 mld USD, to zmiana uderzająca. Ważniejsza nastąpiła w ostatnim dziesięcioleciu; w 2014 r. Stany Zjednoczone, po gwałtownym wzroście w latach 2003-2011, zmniejszyły wydatki militarne do 578 mld USD, zaś ChRL przeznaczyła na te cele 191 mld USD. Jeśli chodzi o udział w PKB, to stanowią one odpowiednio 3,5% i 2,06%.

Zmiany te stanowią część zasługującego na baczność uwagę procesu. Mamy do czynienia z pewnym paradoksem. Wydatki militarne świata są wyższe niż w końcu lat 80. Równocześnie ich udział w PKB świata zmalał kilkakrotnie, co oznacza zmniejszenie się skłonności do ponoszenia wydatków wojskowych. Te tendencje występowały silnie w Ameryce Północnej, Ameryce Łacińskiej z Karaibami, w Europie Zachodniej i Środkowej. Natomiast Reszta zwiększała wydatki nieustannie: z 676 mld USD w 1998 r. do 1134 mld USD w 2014 r.

Zróznicowanie było znaczne. Udział Stanów Zjednoczonych w latach 2012-2014 w wydatkach militarnych świata, choć w krótkim czasie, spadł o 7 punktów procentowych, to nadal jest bardzo wysoki. Natomiast udział europejskich państw członkowskich *NATO*, których wydatki zmniejszyły się z blisko 327 mld USD w 2009 r. do 285 mld USD w 2014 r., spadł do 16,6% w 2014 r., czyli o 11 punktów procentowych mniej niż w latach 1998 i 1999. Podobnie zresztą mały udziały Japonii i Kanady. Reszta świata jest jeszcze bardziej zróżnicowana. Koncentracja wydatków militarnych jest niestychanie silna. Również uogólnienia dotyczące regionów skrywają fakt, że w rzeczywistości chodzi o kilka, co najwyżej kilkanaście państw. Na budzącym tak ogromny niepokój Bliskim i Środkowym Wschodzie o wysokich wydatkach można mówić przede wszystkim w przypadku Arabii Saudyjskiej (blisko 74 mld USD), ZEA, Turcji i Izraela. Indie, ustabilizowawszy ostatnio wydatki wokół 49–50 mld USD, górowały zdecydowanie w Azji Południowej. Natomiast w również przyciągających uwagę świata Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej, poza wymienionymi już ChRL i Japonią, większe wydatki, powyżej 30 mld USD ponosi tylko Korea Południowa.

Jeśli wydatki militarne są zapowiedzią zmian układu sił militarnych, to dość szybkie przesunięcia łatwo dostrzec. Udział 7 mocarstw Zachodu, który wzrósł najpierw z 53,6% w 1988 r. do 62,4% w 2004 r., spadł do 49,7% w 2014 r. Nie budzą w tej sferze wątpliwości zarówno zmniejszanie, jak i utrzymywanie się dominacji Zachodu, głównie dzięki Stanom Zjednoczonym. Oczekiwać jednak można, że wydatki militarne będą się zmieniać w ślad za potencjałem gospodarczym i finansowym.

<sup>11</sup> [http://www.sipri.org/research/armaments/milex/milex\\_database](http://www.sipri.org/research/armaments/milex/milex_database); *Trends in military expenditure, 2014*, SIPRI Fact Sheet April 2015 (dostęp: 31.07.2015).

## NIEMCY W POSZUKIWANIU KONCEPCJI POLITYKI WOBEC POŁUDNIA

Trudno byłoby Niemcom zarzucić brak wysiłków śledzących zachodzące zmiany i wyciągania z nich koniecznych wniosków. Wręcz można mówić o obfitości różnego rodzaju dokumentów. Dotyczy to w szczególności obszaru Azji, lecz pojawiały się one i w odniesieniu do innych części świata. Poza Ministerstwem Spraw Zagranicznych często ich inicjatorem było Ministerstwo Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Rządziej, lecz pozostawiając ślady, występowały też inne ministerstwa rządu federalnego.

Działalność tego rodzaju zapoczątkowało Ministerstwo Współpracy Gospodarczej i Rozwoju przygotowując, najpierw w czerwcu 1993 r. koncepcję współpracy na rzecz rozwoju z krajami Bliskiego Wschodu oraz południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego (*Konzept für die entwicklungspolitische Zusammenarbeit mit den Ländern des Nahen Ostens und des südlichen und östlichen Mittelmeerraumes*), a w lipcu 1993 r. koncepcję współpracy na rzecz rozwoju z krajami Azji (*Konzept für die entwicklungspolitische Zusammenarbeit mit den Ländern Asiens*).

Dopiero jesienią 1993 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przygotowało koncepcję polityki wobec Azji Rządu Federalnego (*Asienpolitische Konzeption der Bundesregierung*), która zresztą była dostępna wcześniej w wersji angielskiej jako *Federal Government's Concept on Asia*. Rezultatem konferencji ambasadorów Niemiec w państwach Azji i Oceanii 24 stycznia 1994 r. był dokument, również w dwu językach, 10 Punktów Niemieckiej Polityki wobec Azji (*Ten Aspects of German Policy towards Asia* lub *10 Punkte zur deutschen Asienpolitik*).

Dokumenty, zwłaszcza w wersji niemieckiej, rozpoczynano mocnymi sformułowaniami. Zwracając uwagę na – zapierające dech w piersiach – tempo wzrostu potencjału gospodarczego i technologicznego, postulowano wzmocnioną uwagę i większe wysiłki, gdyż „polityka wobec Azji jest priorytetowym zadaniem, gdy chodzi o zapewnienie przyszłości dla Niemiec”. Biorąc pod uwagę ograniczoność środków, podkreślano, że już planując podróże kanclerza, ministra spraw zagranicznych i innych czołowych ministrów należy zadbać o uwzględnienie większych krajów Azji i Oceanii. Trudności z wyborem pozostawały; w zależności od kontekstu pojawiały się Japonia, Singapur i Indie, bądź Chiny, Indie, Wietnam, bądź też Singapur, Indonezja, Chiny i Australia. O ile w dokumencie nie brakuje wręcz euforii, to znajduje się też refleksja, że większość ubogich świata żyje właśnie w Azji. Stwierdzano, że Niemcy nie mają w Azji i Oceanii żadnych bezpośrednich interesów bezpieczeństwa. Nacisk położono na tezę, iż zarówno polityczne, jak i gospodarcze powodzenie zależy od wspólnej polityki UE. Wiązało się to z prezydencją Niemiec w UE w drugim półroczu 1994 r.

Uzupełnieniem tych stwierdzeń stał się ogłoszony w październiku 1995 r. dokument Ministerstwa Oświaty i Nauki pt. *Priorytety współpracy w polityce kształcenia i badań z krajami Azji i Pacyfiku (Bildungs- und forschungspolitische Schwerpunkte in der Kooperation mit Ländern des asiatisch-pazifischen Raums)*.

Kolejna koncepcja polityki Niemiec wobec Azji pojawiła się pod koniec czerwca 2002 r. w postaci trzech kilkunastostronicowych dokumentów, ze wspólnym tytułem

*Zadania polityki zagranicznej Niemiec na początku XXI wieku (Aufgaben der deutschen Außenpolitik am Beginn des 21. Jahrhunderts)* i początkową częścią. Poświęcono je Azji Wschodniej, Azji Południowo-Wschodniej z Australią i Nową Zelandią oraz Azji Południowej<sup>12</sup>.

Uzupełniały ją: ledwie dwustronicowa Koncepcja Azji Środkowej Rządu Federalnego (*Zentralasienkonzept der Bundesregierung*) z 18 marca 2002 r., ogłoszona jeszcze we wrześniu 2001 r. przez Ministerstwo Współpracy Gospodarczej i Rozwoju Koncepcja dotycząca Azji (*Asien-Konzept*) i wydany przez Ministerstwa Oświaty i Nauki dokument z czerwca 2002 r. pod długim tytułem *Koncepcja Azji 1995. Sukcesy Koncepcji Azji z 1995 i Wyzwania w nadchodzących latach (Asienkonzept 1995. Erfolge des Asienkonzepts 1995 und Herausforderungen für die kommenden Jahren)*.

Uważna lektura tych tekstów przynosi raczej rozczarowanie, wyjąwszy może opis sytuacji poszczególnych krajów. Bodaj najwięcej światła na zmianę stanowiska rządu Niemiec, wówczas już socjaldemokratyczno-zielonego, rzuca wystąpienie Ludgera Volmera, sekretarza stanu w MSZ z ramienia Związku 90/Zieloni, w Dniu Azji 25 czerwca 2002 r. Już sam tytuł zapowiada najważniejsze przesłanie: *Niemiecka polityka wobec Azji – wszystko zmieniło się po 11 września*. Nie tyle zmiana partii rządzących w Niemczech, a wydarzenia zewnętrzne, po drugiej stronie Atlantyku, zmieniły postrzeganie całego świata, nie tylko Azji. Globalna Wojna z Terroryzmem była tworem Stanów Zjednoczonych, lecz w tym czasie Niemcy jeszcze zamierzały gorliwie w niej uczestniczyć. Zdaniem Volmera wybierać należało między polityką ładu międzynarodowego i wielostronnej współpracy a ładem w swej istocie przepełnionym wrogością, określonym przez walkę o strategiczne zasoby i władzę. Podkreślał, że globalizacja zmieniła swój charakter, niosąc już nie tylko korzyści, lecz i duże zagrożenia. Choć akty terroru we wrześniu 2001 r. były wymierzone bezpośrednio w Stany Zjednoczone, to właściwe zamiary skierowane były „w zasadnicze podstawy nowoczesnego świata we wszelkich jego różnorodnych przejawach – przede wszystkim także w Azji (*vor allem auch in Asien*)”. Blisko już było do konkluzji, że „polityczna, gospodarcza i społeczna przyszłość społeczności w łuku kryzysowym, sięgającym od Bliskiego Wschodu poprzez Azję Środkową aż po wyspy Indonezji stanowi klucz do powodzenia w globalnej walce przeciw nowemu terrorystycznemu zagrożeniu”<sup>13</sup>.

Tymczasem dokumenty z czerwca 2002 r. były równie pełne sprzeczności, jak analizowana przez nie rzeczywistość. Pojawiła się w nich niepewność, czy wiek XXI stanie się rzeczywiście wiekiem Azji. Pod wpływem nie tylko „wydarzeń 11 wrześ-

<sup>12</sup> Ostasien Japan, Süd- und Nordkorea, Mongolai, China einschl. Hongkong und Macau, Taiwan am Beginn des 21. Jahrhunderts Berlin, Mai 2002 <http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/383818/publicationFile/4334/KonzeptOstasien.pdf>; Suedostasien sowie Australien, Neuseeland und Pazifische Inseln am Beginn des 21. Jahrhunderts Mai 2002 <http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/383822/publicationFile/4336/KonzeptSuedostasien.pdf>; Suedasien Afghanistan Bangladesch Bhutan Indien Malediven Nepal Pakistan und Sri Lanka am Beginn des 21. Jahrhunderts Mai 2002 <http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/383820/publicationFile/4335/KonzeptSuedasien.pdf>. (dostęp 25 lipca 2015 r.).

<sup>13</sup> <http://www.deutsche-aussenpolitik.de/daparchive/dateien/2002/07106.html>. (dostęp 25.07.2015).



nia”, lecz i wcześniejszego „kryzysu azjatyckiego”, pojawiła się nowa „pewność”: w dającej się przewidywać przyszłości globalizacja będzie obejmować polityczne i gospodarcze zarówno szanse, jak i zagrożenia (*Chancen und Risiken*), niosąc z sobą zmieniającą się przewagę poszczególnych regionów świata. Region Azji i Pacyfiku zyskał nowe znaczenie, będąc już postrzegany jako konkurent i źródło kryzysowych wydarzeń, z możliwie ogólnosiwiatowymi skutkami. Porzucono wcześniejsze stanowisko co do bezpieczeństwa. Stwierdzono, że „znaczenie wydarzeń regionalnych oraz dotyczących polityki i bezpieczeństwa w Azji dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państw europejskich wzrosło”, dodając, że kilka azjatyckich kryzysów posiada znaczenie ponadregionalne dla bezpieczeństwa i polityki światowej.

Kolejne dwa dokumenty dotyczące Azji stworzyła frakcja chadecka w *Bundestagu*, przedstawiając je 23 października 2007 r. i 18 października 2012 r. Pierwszy z nich nosił tytuł Azja jako strategiczne wyzwanie i szansa dla Niemiec i Europy (*Asien als Strategische Herausforderung und Chance für Deutschland und Europa lub Asia as Strategic Challenge and Opportunity for Germany and Europe*), drugi zaś Wzrost Azji: Wyzwanie i Szansa dla Nas – Opowiadamy się za uniwersalnymi wartościami, zrównoważonym wzrostem i stabilnością (*Asiens Aufstieg: Herausforderung und Chance für uns – Wir setzen auf universelle Werte, Nachhaltiges Wachstum und Stabilität*)<sup>14</sup>. Byłoby wielkim błędem niedoceniecie tych tekstów, nie tylko dlatego, że od końca 2005 r. to chadecja tworzyła i przewodziła koalicyjnym rządowi. Nie ulega wątpliwości, że co najmniej w Chinach znano, a nawet przeceniano ich znaczenie. Wreszcie i z tego powodu, iż miały one bardziej wyrazisty charakter niż cechuje poglądy wyrażane w dokumentach państwowych.

Dokument z 2007 r. pomija Azję Zachodnią i Mniejszą, Południowy Kaukaz, Azję Środkową i Rosję. W tak zdefiniowanej Azji wyodrębniono kraje wysoko rozwinięte uprzemysłowione: Japonię, Koreę Południową i Singapur oraz nowo uprzemysłowione: Malezję i Tajlandię. Problem sprawiały Chiny; z jednej strony z przesadą wskazywano na postępy demokracji w Azji, z drugiej zaś, nie wskazując na nie wprost, stwierdzano, że „niektóre z najlepiej ekonomicznie radzących sobie społeczeństw w Azji są demokratycznie nierozwinięte”. Nieco dalej określano je państwem niedemokratycznym i nieliberalnym. Nie skrywano przy tym, że o ile przez dziesięciolecia model demokracji Zachodu utożsamiano z ekonomicznym postępowaniem, to w Chinach doszło do połączenia nowoczesnego autorytarnego politycznego przywództwa z nadzorowanym przez państwo wczesnym kapitalizmem. Chiny chciano traktować jako wyjątek, dodając, że „jest nazbyt wcześnie dlatego przewidywać, czy chiński model może również zapewnić długotrwały zrównoważony rozwój”.

Jeszcze mniej przezorności wykazywano, starając się oszacować układ sił, w szczególności gospodarczych, między mocarstwami w Azji; przeceniano mocno Japonię, nie doceniając Chin, Indii, jak i kilku jeszcze innych ważnych krajów.

<sup>14</sup> [https://www.cducsu.de/sites/default/files/asienstrategie\\_web.pdf](https://www.cducsu.de/sites/default/files/asienstrategie_web.pdf), [https://www.cducsu.de/sites/default/files/asienstrategie\\_kurz\\_engl\\_web\\_NEU.pdf](https://www.cducsu.de/sites/default/files/asienstrategie_kurz_engl_web_NEU.pdf), [https://www.cducsu.de/sites/default/files/121016\\_Asienstrategie\\_121018.pdf](https://www.cducsu.de/sites/default/files/121016_Asienstrategie_121018.pdf). (dostęp 25.07.2015).

Dokument wymienia trzy rodzaje interesów Niemiec w Azji: ekonomiczne, polityczne i geostrategiczne (utrzymanie pokoju, nieprolifracja WMD, dialog o wartościach, np. prawa człowieka, praworządność) oraz interesy nazwane globalnymi, obejmujące problemy zasobów naturalnych i ochronę klimatu, globalne zarządzanie. Zaraz potem dodawano, że poszukiwane „partnerstwa mogą trwać i rozwijać się tylko wówczas, gdy opierają się na wspólnych wartościach i przekonaniach”. Co więcej, przedstawiano je nawet nie jako uniwersalne czy zachodnie, lecz związane z „chrześcijańskim rozumieniem człowieczeństwa i społeczeństwa”.

Z selekcji zostały jedynie Japonia, Indie i Korea Południowa, do których dołączono Australię i Nową Zelandię. Pozostaje pytanie o związki trzech pierwszych społeczeństw z chrześcijaństwem.

Sporo uwagi poświęcono gospodarce. Chcąc odnieść się zarówno do ocen, jak i postulatów, warto uwzględnić czas. Zupełnie inaczej brzmią dzisiaj choćby zdania o Strategii Lizbońskiej czy o europejskich roszczeniach do bycia najbardziej konkurencyjną częścią gospodarki światowej. Nadal trafnie natomiast brzmią ostrzeżenia przed protekcjonizmem jako odpowiedzią na wyzwania ze strony gospodarek azjatyckich.

Wiele szczegółowych tez należy do czasu minionego. Podtrzymywaniem tradycji było zdanie, że „stosunki transatlantyckie i integracja europejska są dwoma tradycyjnymi filarami niemieckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa”. Dodawano, że „niemieckie stosunki zagraniczne muszą być dopełnione wymiarem euro-azjatyckim, by nasze interesy obecnie i w przyszłości skutecznie reprezentować”. Mocno paternalistycznie brzmią wezwania do „wzajemności”, pomyślanej jako natychmiastowe podporządkowanie się Chin i innych awansujących państw Azji (*Aufsteiger*) normom ładu międzynarodowego, którym „zawdzięczają swój awans, i w przestrzeganiu ich przez innych w przyszłości będą lub nawet już dziś są same zainteresowane”. Towarzyszyło temu oczekiwanie wdzięczności z powodu podniesienia w 2005 r. ChRL kwoty w MFW z 2% do 3,8%. Pominę milczeniem pytanie, czy zwiększało to szanse Niemiec na reformę ONZ, zwłaszcza jej Rady Bezpieczeństwa.

Drugi dokument pojawił się niecałe 5 lat później, lecz w mocno zmienionym już świecie. Nie powinno więc dziwić pytanie postawione już w jego pierwszej części, zatytułowanej *Ideal: Wartości powszechne, zrównoważony rozwój i stabilny ład światowy*, jak zapewnić poszanowanie dla „naszych”, czyli zachodnich wyobrażeń i interesów w jakimś możliwym przyszłym ładzie światowym, w którym dominować nad euroatlantyckim i zachodnimi będą już azjatyckie i niezachodnie wpływy. Domagano się „obrony wolności religijnej w całej Azji”, zwłaszcza pod wpływem doniesień o zagładzie chrześcijaństwa na Bliskim Wschodzie.

Tym razem, po Japonii, Korei Południowej, Australii i Singapurze, wymieniono – jako *Schwelkenländer*: Chiny, Indie i Indonezję. Podtrzymane zostało zdanie, że długotrwałe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w bezpieczeństwo w Azji, zwłaszcza w Afganistanie i w Azji Środkowej, jest „rozstrzygająco konieczne”. O ile utrzymano preferencje sprzed 5 lat, to zwrócono jeszcze uwagę na Vietnam. Co ważniejsze, tym razem Chinom poświęcono osobną część Partner strategiczny Chiny. Już

w pierwszym akapicie stwierdzono: „Niemcy i Chiny troszczą się o bardzo intensywne partnerstwo, dla którego elementem nośnym są stosunki gospodarcze. Dwustronne posiedzenia gabinetów rządowych stanowią wyraz szczególnego znaczenia niemiecko-chińskich stosunków”. Inaczej niż w poprzednim dokumencie, zajęto się również Azją Środkową, wymieniając jako dostawców surowców Kazachstan i Mongolię.

W bardzo krótkim rozdziale Globalny ład gospodarczy – Dialog z nowymi *Gestaltungsmächten* próbowano podtrzymać inicjatywę z 2007 r., kiedy na szczycie G-8 w Heiligendamm zaproszono Chiny, Indie, Brazylię, Meksyk i RPA.

Ponad połowę dokumentu poświęcono gospodarce. Najpierw omówiono stosunki dwustronne: z Chinami jako „wybitnym partnerem handlowym”, z Indiami wobec ich rozległych możliwości, z krajami posiadającymi wysokie technologie Japonią, Koreą Południową i Singapurem oraz z krajami o dużych możliwościach rozwojowych, z Indonezją i Wietnamem. Dalej przedstawiono postulaty, których spełnienie służyłoby wyrównywaniu szans konkurencji między – różnymi pod względem ustroju – gospodarkami. Szczególną uwagę poświęcono funduszom majątku narodowego, korporacjom kontrolowanym przez państwo, wolności inwestowania, protekcjonizmowi i dumpingowi, zamówieniom publicznym i ochronie praw własności intelektualnej.

Pozostałym pozaeuropejskim częściom świata rząd Niemiec, z wyjątkiem Ministerstwa Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, długo nie poświęcał wiele uwagi. Dokumenty rządu federalnego były nieliczne. Afryce poświęcono dwa: Koncepcja Niemcy i Afryka (*Deutschland und Afrika Konzept*) z maja 2011 r. i Wytyczne dla polityki wobec Afryki (*Afrikapolitischen Leitlinien der Bundesregierung*) z 21 maja 2014 r.<sup>15</sup> W przypadku Ameryki Łacińskiej i Karaibów jest to Koncepcja Rządu Federalnego co do Ameryki Łacińskiej i Karaibów (*Lateinamerika- und Karibik-Konzept der Bundesregierung*) z 4 sierpnia 2010 r.<sup>16</sup>

Szczególne miejsce zajmuje podjęta kilka lat temu próba całościowego uporania się ze stopniowo narastającymi problemami. Chodzi o przyjęty przez rząd dokument, jaki 8 lutego 2012 r. przedstawił minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle. Nosił on tytuł Kształtować globalizację – rozbudowywać partnerstwa – dzielić odpowiedzialność<sup>17</sup> i prezentował stan i perspektywę stosunków Niemiec z krajami, których miejsce w gospodarce i polityce światowej wzrastało i nadal rośnie szybko, wraz

<sup>15</sup> <http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/581096/publicationFile/155321/110615-Afrika-Konzept-download.pdf> i [http://www.bundesregierung.de/Content/DE/\\_Anlagen/2014/05/2014-05-21-afrikapolitische-leitlinien.pdf?\\_\\_blob=publicationFile&v=1](http://www.bundesregierung.de/Content/DE/_Anlagen/2014/05/2014-05-21-afrikapolitische-leitlinien.pdf?__blob=publicationFile&v=1). (dostęp 25.07.2015).

<sup>16</sup> [http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Aussenpolitik/RegionaleSchwerpunkte/Lateinamerika/Lateinamerikapolitik\\_node.html](http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Aussenpolitik/RegionaleSchwerpunkte/Lateinamerika/Lateinamerikapolitik_node.html). (dostęp 25.07.2015).

<sup>17</sup> Teksty w językach niemieckim *Globalisierung gestalten – Partnerschaften ausbauen – Verantwortung teilen*. Konzept der Bundesregierung i angielskim *Shaping Globalization-Expanding Partnerships-Sharing Responsibility. A Strategy Paper by the German Government* są łatwo dostępne, odpowiednio: <http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/608384/publicationFile/165767/Gestaltungsmacchekonzept.pdf> i <http://espas.eu/orbis/sites/default/files/generated/document/en/Gestaltungsmacchekonzept%20engl.pdf> (dostęp 25.07.2015).

z postępującą, mimo zaburzeń, współczesną globalizacją. Zajmę się nim skrótowo, gdyż więcej szczegółów można znaleźć w opublikowanym niedawno tekście<sup>18</sup>.

Punktem wyjścia analizowanego dokumentu było twierdzenie, że świat staje się coraz bardziej wielobiegunowy i współzależny. Wobec nowych mocarstw, spoza UE i NATO (pozostaje pytanie jednak o Turcję) czy Grupy 8, skierowano zapewnienie: „chcemy wspierać konstruktywną współpracę i przeciwstawiać się zachowaniom ją utrudniającym”. Zapewniano też o gotowości do wspólnego poszukiwania i wprowadzania innowacyjnych rozwiązań dla problemów globalnych. Trudno nie dostrzec, choć pośrednio, przyznania, że istniejący ład światowy, stworzony i utrzymywany przez kilkadziesiąt lat przez Zachód, nie jest ani jedynym możliwym, ani też najlepszym i wymaga zmian w rezultacie wspólnego wysiłku oraz kompromisów uwzględniających interesy i wartości wielu różnych uczestników.

Połowiczność nowego stanowiska polegała na tym, że nadal deklarowano, iż propozycja jest w pełni zgodna z podstawami polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Niemiec i ich „wielostronnym zakotwiczeniem”, w szczególności w ONZ, UE, NATO i OBWE. Ponadto, by zmniejszyć wśród tradycyjnych sojuszników zaniepokojenie, zresztą wówczas niezbyt jeszcze duże, zapewniano: „Bliską, opartą na zaufaniu więź z naszymi europejskimi i transatlantycki partnerami chcemy pogłębić. Opierając się o ten fundament, chcemy tworzyć nowe partnerstwa”<sup>19</sup>.

W dokumencie wyodrębniono sześć sfer współpracy: 1) pokój i bezpieczeństwo, 2) prawa człowieka i panowanie prawa, 3) gospodarkę i finanse, 4) zasoby, wyżywienie i energię, 5) pracę, politykę społeczną i zdrowie oraz 6) rozwój i zdolność do trwałego i zrównoważonego rozwoju. Mocny nacisk padł na normy jako podstawę ładu światowego i na jego wielostronny charakter<sup>20</sup>. Z jednej strony pojawiło się zdanie, że „uniwersalność praw człowieka nie budzi żadnych wątpliwości”, uzupełnione o „sprzeciw wobec kulturowego relatywizmu przy definiowaniu praw człowieka”, z drugiej zaś stwierdzono, że trwałe postępy wymaga „wzajemnego szacunku” a stosowne reformy potrzebują dialogu i przystosowywania się do okoliczności w poszczególnych krajach<sup>21</sup>. Jeszcze dalej poszedł zresztą Westerwelle, przekonując, że „nie mówimy o tych podstawowych zasadach, by je narzucać. Zresztą do tego nie jesteśmy wcale zdolni [sic! – L.W.Z]. Lecz możemy przewodzić, dając dobry przykład i dostarczać wsparcia”<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> L. W. Zyplikiewicz, *Niemcy i ich nowi partnerzy*, w: *Dyplomacja w życiu, życie w dyplomacji*, J. Jaskiernia, W. Saletra (red.), Kielce 2014, s. 399-411.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 6.

<sup>20</sup> Tekst niemiecki, s. 8, tekst angielski, s. 8.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>22</sup> Rede von Bundesaußenminister Guido Westerwelle anlässlich der Vorstellung des Konzepts der Bundesregierung „Globalisierung gestalten – Partnerschaften ausbauen – Verantwortung teilen“ am 08.02.2012. im Weltsaal des Auswärtigen Amts 08.02.2012 [http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Infoservice/Presse/Reden/2012/120208-BM\\_Gestaltungsmaechtekonzept.html?nn=608392](http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Infoservice/Presse/Reden/2012/120208-BM_Gestaltungsmaechtekonzept.html?nn=608392) (dostęp 25.07.2015).

Po upływie nieco ponad trzech lat, 25 lutego 2015 r., poprzednik i następca Westerwellego Frank-Walter Steinmeier, kończąc zakrojoną na niesłychanie szeroką skalę, trwającą rok debatę o polityce zagranicznej Niemiec, przedstawił zwięzłe jej konkluzje. Tytuł jego rozważań brzmiał: *Kryzys, ład, Europa – o Priorytetach i Odpowiedzialności w Polityce Zagranicznej Niemiec*<sup>23</sup>.

Kryzys w tytule pojawia się nieprzypadkowo. Zdaniem ministra spraw zagranicznych należy go traktować jako stan stały. Autor podkreśla mocno, że w zmienionym i zmieniającym się świecie:

„Bodaj żaden inny kraj nie jest tak powiązany ze światem zewnętrznym jak Niemcy. Jesteśmy uzależnieni od tych powiązań i rozkwitamy dzięki nim. Niemcy wykorzystały wiele z szans globalizacji. Wykuliśmy nowe więzy ze wschodzącymi krajami i ich grupami. Żyjemy z intensywną wymianą idei, ludzi, produktów i informacji z innymi krajami. Im bardziej ta wymiana podlega normom, tym lepiej dla nas”.

Należy jeszcze dodać jeden, niestety, dość długi i kłopotliwy w tłumaczeniu cytat:

„W pewnych miejscach pojawia się nacisk na istniejący ład. Jego parametry ulegają zmianie, najbardziej widocznej dzięki bezprecedensowemu wzrostowi mocy Chin. Następują przesunięcia płyt tektonicznych polityki światowej i musimy baczyć nie tylko na napięcia pojawiające się na krawędziach tych płyt. Nacisk globalizacji również kruszy istniejący ład, podając go w wątpliwość, kawałkując go poprzez równoległe struktury i regionalizm, rzucając mu wyzwanie z pomocą takich nowych problemów jak cyberpolityka zagraniczna i Internet, z zanikiem norm (*Regellosigkeit*) wywołującym nieprzewidywalne i chaotyczne skutki. Niemcy muszą określić swój wkład w utrzymanie i stworzenie nowej podstawy (*Neubegründung*) dla struktur ładu”.

Pytaniem raczej retorycznym jest, czy przy postulowanej nowej podstawie można upierać się przy dotychczasowej strukturze ładu i normach, których legitymizacja staje się coraz bardziej wątpliwa. Pytanie natomiast, na ile dostrzegane w rzeczywistości współczesnego świata poza Europą, zachodzące zmiany i postulowane działania Niemiec odzwierciedliły się w praktyce, będzie musiało być w moim tekście potraktowane jedynie sumarycznie.

#### DZIAŁANIA RZĄDU FEDERALNEGO

Nie ulega wątpliwości, że stopniowo zwiększała się aktywność państwa niemieckiego. Ograniczając się do podróży szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych Niemiec trzeba stwierdzić, że niewątpliwie przełomu dokonał socjaldemokratyczny kanclerz – od października 1998 r. do listopada 2005 r. – Gerhard Schröder. W ciągu

<sup>23</sup> Tekst ten został opublikowany w raporcie końcowym, *Review 2014 Aussenpolitik Weiter Denken Krise – Ordnung – Europa* [http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/699336/publicationFile/202933/Review\\_Abschlussbericht.pdf](http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/699336/publicationFile/202933/Review_Abschlussbericht.pdf) lub *Review 2014 – A Fresh Look at Foreign Policy* <http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/699442/publicationFile/202977/Schlussbericht.pdf> (dostęp 25.07.2015).

7 lat mocno wzrosła liczba podróży na inne kontynenty, zwłaszcza do Azji. Gdy na początku grudnia 2004 r. zapowiedziano tygodniową podróż Schrödera do Chin i Japonii, była to już jego szósta wizyta w Chinach i czwarta w Japonii<sup>24</sup>. Indie odwiedził on dwukrotnie, pod koniec października 2001 r. i 6-7 października 2004 r. W 2001 r. przed pobytem w Indiach był w Pakistanie, a z Indii udał się do Chin. W 2004 r. Indie były początkiem podróży, obejmującej jeszcze Pakistan, Wietnam i Afganistan. Z innych jego azjatyckich podróży można wymienić pięciodniową, na początku maja 2003 r., obejmującą Malezję, Singapur, Indonezję i Wietnam.<sup>25</sup> W grudniu 2003 r. połączył podróż do Chin z odwiedzeniem Kazachstanu.

Również w przypadku podróży Schrödera Azja pozostawiała inne części pozaeuropejskiego świata w cieniu. Traktując podróże na Bliski i Środkowy Wschód, włącznie z Afganistanem, jako problem osobny, bilans jego podróży do Afryki i Ameryki Łacińskiej był skromny. Afrykę odwiedził dwukrotnie, dopiero w styczniu 2004 r., podczas sześciodniowej podróży przez Etiopię, Kenię, RPA i Ghanę oraz w październiku, kiedy spotkał się w Libii z Kadaffim. W lutym 2002 r. doszła wreszcie do skutku sześciodniowa podróż, obejmująca Meksyk, Brazylię i Argentynę.

Chiny natomiast odwiedzał bardzo często. Był tam w maju i w listopadzie 1999 r., następnie w październiku 2001 r., w końcu grudnia 2002 r., na początku grudnia w 2003 r. i na początku grudnia 2004 r. Dla porównania, jego poprzednik Helmut Kohl w ciągu szesnastu lat odbył 4 podróże do Chin: w latach 1984, 1987, 1993 i 1995.

Może jeszcze bardziej uderza, że – mimo początkowo deklarowanej niechęci – w ciągu nieco ponad 8 lat, od maja 2006 do lipca 2014 r. następczyni Schrödera, Angela Merkel odwiedziła Chiny już siedmiokrotnie (22-23 maja 2006 r., 26-29 sierpnia 2007 r., 24-25 października 2008 r., 16-17 lipca 2010 r., 2-4 lutego 2012 r., 30-31 sierpnia 2012 r. i 5-8 lipca 2014 r.).

Podobieństw w polityce wobec Azji jest dużo więcej. Zwłaszcza jeśli potraktujemy Bliski i Środkowy Wschód jako część Azji (pozostawiając jako wyjątek Izrael), wówczas lista podróży azjatyckich pani kanclerz wzbogaciłaby się już na początku aż o trzy, w czasie gdy Niemcy sprawowały prezydencję w UE. Angela Merkel na początku lutego 2007 r. odwiedziła Arabię Saudyjską, ZEA, Dubaj i Kuwejt, 21 lutego Jordanię, a pod koniec marca uczestniczyła w szczycie Ligi Arabskiej w saudyjskim Rijadzie. Na przełomie października i listopada 2007 r. w Indiach odwiedziła New Delhi i Mumbai, a wkrótce, 3 listopada 2007 r. Afganistan. W Berlinie z kolei 8 listopada spotkała się z monarchą Arabii Saudyjskiej. Te rozmowy dobrze przygotowały ją do spotkania z ówczesnym prezydentem Stanów Zjednoczonych w jego prywatnej rezydencji w teksańskim Crawford. W lipcu 2008 r. kanclerz uczestniczyła w szczycie G-8 w Tokio, a pod koniec marca 2010 r. odbyła drugą podróż do Turcji (pierw-

<sup>24</sup> <http://www.bna.bh/portal/en/news/379878>, <http://www.mofa.go.jp/announce/cvent/2004/11/1115.html>. (dostęp 25.07.2015).

<sup>25</sup> <http://www.dw.com/en/schr%C3%B6ders-asia-trip-highlights-vital-trade-links/a-863567> (dostęp 25.07.2015).

sza, w październiku 2006 r. to odwiedziły europejskiego Sztambułu), tym razem do Ankarę. Pod koniec maja 2011 r. po raz kolejny odwiedziła Indie, gdzie miały miejsce pierwsze konsultacje rządów Indii i Niemiec (pod tym względem Indie wyprzedziły Chiny), by stamtąd udać się do Singapuru. Na początku drugiej dekady października 2011 r. odwiedziła stolice Wietnamu i Mongolii, Hanoi i Ułan Bator. W lipcu 2012 r. złożyła wizytę w Indonezji, a pod koniec lutego 2013 r. odwiedziła obsługę rozmieszczonych przez *Bundeswehrę* baterii rakiet *Patriot* w tureckim Kahramanmaraş oraz Ankarę. Krótką listę, w której nie uwzględniliśmy odwiedzin – między kwietniem 2009 r. a majem 2013 r. stacjonujących w afgańskim Mazar-e-Sharif żołnierzy niemieckich – zamyka wizyta w Tokio w połowie marca 2015 r. Doszło do niej w ramach przygotowań do szczytu G-7 w bawarskim Schloss Elmau na początku czerwca 2015 r. Innymi słowy, gdyby nie dyplomacja wielostronna, to Merkel w Japonii nie byłaby ani razu.

Podobieństwo dostrzec można również i w tym, że pomijając Chiny, w sumie dość skromna lista podróży azjatyckich, nawet włącznie z Bliskim Wschodem, i tak jest ona imponująca w porównaniu z innymi kontynentami. Tę drugą tworzą bowiem podróże do Etiopii, RPA i Liberii na początku października 2007 r., podróż w połowie maja 2008 r. do Peru, Brazylii, Kolumbii i Meksyku, wizyta w Algierze w połowie lipca 2008 r., odwiedziły Kenii, Angoli i Nigerii w lipcu 2011 r., podróż do Chile pod koniec stycznia 2013 r. i wreszcie wizyta Brazylii w połowie czerwca 2014 r. Może i lista ta przedstawia się nieco lepiej niż w przypadku poprzednika, lecz dotyczy okresu już o prawie 3 lata dłuższego.

Zapewne należałoby uwzględnić i aktywność w roli osoby przyjmującej. Kilka przypadków na to zasługuje. Wspomniałem już o wizycie króla Arabii Saudyjskiej Abdullaha w Niemczech 8 i 9 listopada 2007 r. Przebywającego w Niemczech prezydenta Indonezji Susilo Bambang Yudhoyono kanclerz przyjechała 5 marca 2013 r., a pod koniec maja 2013 r. gościła nowego premiera ChRL Li Keqiang. 26 marca 2014 r. spotkała się z prezydent Korei Park Geun-Hye, będącą w Niemczech od 25 do 28 marca 2014 r. 28 marca 2014 r. rozmawiała z prezydentem ChRL Xi Jinpingiem, przebywającym w Niemczech od 28 do 30 marca. Wówczas to przekształcono ustanowione jeszcze w 2004 r. Strategiczne partnerstwo w globalnej odpowiedzialności we Wszechstronne strategiczne partnerstwo. Wreszcie 12 stycznia 2015 r., podczas pobytu nowego premiera Turcji Ahmeta Davutoğlu, postanowiono rozpocząć od 2016 r. konsultacje rządowe. W taki sposób Turcja stałaby się, po Izraelu, Indiach i ChRL, czwartym państwem spoza Europy, z którym Niemcy prowadziłyby systematyczne konsultacje rządowe. Co szczególnie obiecujące, że gościem kanclerz Merkel w połowie kwietnia 2015 r. w Hanowerze i Berlinie był sprawujący od roku urząd premier Indii Narendra Modi. Wiązało się to z udziałem Indii w charakterze kraju partnerskiego w *Hannover Messe*. Jak cenne było to wyróżnienie, świadczy fakt, że w tej roli w ostatnich kilku latach występowały Francja, Chiny, Rosja i Holandia, a w 2016 r. będą to czynić Stany Zjednoczone.

Można odnieść wrażenie, że tym, co wyróżnia rządy Angeli Merkel, jest dużo większy udział w tworzeniu i realizacji polityki zagranicznej Niemiec dwu polity-

ków: Steinmeiera, będącego ministrem najpierw od listopada 2005 r. do października 2009 r. i po raz drugi, od połowy grudnia 2013 r. oraz – być może w nieco mniejszym stopniu – Westerwellego, pełniącego tę funkcję od października 2009 r. do połowy grudnia 2013 r. To twierdzenie opiera się nie tylko na ich licznych podróżach, które istotnie uzupełniały aktywność kanclerz rządu niemieckiego i przyjmowaniu zagranicznych polityków Berlinie.

Steinmeier podróżował intensywnie zarówno realizując cele wcześniej ustalone, jak i do punktów zapalnych, które w sposób zaskakujący pilnie wzywały Niemcy do działania. Pomijając liczne podróże na Bliski Wschód również on najwięcej energii poświęcił Azji. Już w 2006 r., po podróży do Korei Południowej, Japonii i Chin (18-23 lutego), pojechał do Afganistanu (20-22 sierpnia), a na przełomie października i listopada odwiedził 5 państw Azji Środkowej. W 2007 r. był pod koniec marca w stolicy Kazachstanu, gdzie stojąc na czele „trójki UE”, spotkał się z ministrami spraw zagranicznych państw Azji Środkowej, w maju odwiedził Afganistan i Pakistan, a 4 czerwca doszło do – podobnego w formie jak marcu – spotkania UE-Turcja w Ankarze. W 2008 r. na przełomie lutego i marca odbył podróż do Indonezji, Singapuru i Wietnamu, w połowie czerwca do Chin, pod koniec lipca do Afganistanu, pod koniec października do Pakistanu, Arabii Saudyjskiej i ZEA, wreszcie w trzy tygodnie później do Indii (19-21 listopada). W 2009 r. były to już tylko dwie podróże: w połowie lutego do Iraku i pod koniec kwietnia, po raz już czwarty, do Afganistanu.

Jeden aspekt polityki azjatyckiej należy podkreślić. Merkel przejmowała władzę w atmosferze dość powszechnej krytyki polityki swego poprzednika wobec Chin, polityki otwarcie sprowadzanej do hasła Zmiany poprzez handel (*Wandel durch Handel*)<sup>26</sup>. Krytycy mieli sporo racji wskazując, że korzyści ograniczały się do sfery gospodarczej. W debacie nad polityką zagraniczną rządu Schrödera *Deutsche Welle* nadała 13 sierpnia 2005 r. odcinkowi poświęconemu stosunkom z Chinami podtytuł Dużo gospodarki, mało praw człowieka (*Viel Wirtschaft, wenig Menschenrechte*). Trafna to uwaga, lecz równocześnie warto zauważyć, że tak się dzieje nadal, a może nawet w jeszcze większym stopniu.

Zwykle gdy stosunkom niemiecko-chińskim zagrażała niepewność, Steinmeier szybko wybierał się na Daleki Wschód. Wprawdzie zachowywał tradycyjną kolejność, czyli do Chin przybywał z Japonii, lecz ważniejsze było rozwianie wątpliwości, jakie mogłyby szkodzić ciągłości wzajemnych stosunków. Równie istotne było zdystansowanie się ministra wobec Merkel jesienią 2007 r. i wiosną 2008 r. w sprawie odwiedzającego Niemcy Dalaj Lamy. Jeśli duet Merkel-Steinmeier zwykł działać wyjątkowo zgodnie w polityce zagranicznej, spór ten tym bardziej przyciągał uwagę. Gdy Merkel spotkała się z Dalaj Lamą we wrześniu 2007 r., Steinmeier w maju 2008 r. żartował, że „wymaga to dużej odwagi obecnie, by nie spotkać się z Dalaj Lamą”.<sup>27</sup>

<sup>26</sup> *Wandel durch Handel*, Harald Maass, Tagesspiegel 29.12.2002. <http://www.tagesspiegel.de/politik/wandel-durch-handel/376416.html> (dostęp 31.08.2015).

<sup>27</sup> *A Slap at the Dalai Lama*, Editorial, „New York Times” 22.05.2008.



Odtąd zachowanie większości polityków niemieckich, z Merkel włącznie, świadczy, że przestało to już wymagać aż takiej odwagi.

Podróże F.-W. Steinmeiera w innych kierunkach były rzadsze. W Ameryce Łacińskiej, najpierw na przełomie kwietnia i maja 2006 r. odwiedził Chile, Argentynę i Brazylię, a w połowie kwietnia 2007 r. Meksyk, Panamę i Dominikanę. W Afryce, nie biorąc pod uwagę Egiptu, rozpoczął Steinmeier od podróży w połowie listopada 2006 r. do Libii, Algierii, Tunezji, Maroka i Mauretanii. W 2007 r., najpierw z Benitą Ferrero-Waldner z Komisji Europejskiej odwiedził w czerwcu Libię, by na początku sierpnia odbyć podróż do Nigerii i Ghany. W lutym 2008 r. celem jego podróży były Ghana, Togo i Burkina Faso.

Jego następca, G. Westerwelle zaczął podróżować do Azji, odwiedzając Japonię i Chiny w styczniu 2010 r. Chiny odwiedził jeszcze trzykrotnie: 1 kwietnia 2011 r., 30 sierpnia 2012 r. (w ramach konsultacji rządowych) i przebywając nieco dłużej, w połowie października 2012 r. Był on inicjatorem zapoczątkowanego wiosną 2011 r. Strategicznego Dialogu Ministrów Spraw Zagranicznych. Przy tej okazji odwiedził Japonię, by wyrazić solidarność po katastrofie elektrowni jądrowej w Fukuszymie. Jesienią 2012 r. okazję do wizyty stwarzało 40-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych i otwarcie piątego już konsulatu Niemiec – po Szanghaju, Kantonie (Guangzhou), Chengdu i Hongkongu – w Shenyangu, stolicy Mandżurii.

Nieco wcześniej, na początku lipca 2012 r., razem z ministrem ds. ekonomicznej współpracy i rozwoju Dirkem Niebelem, uczestniczył w Tokio w konferencji międzynarodowej poświęconej Afganistanowi. Z kolei w Indiach złożył najpierw trzydniową wizytę w połowie października 2010 r., potem uczestniczył w pierwszych międzyrządowych konsultacjach 30 maja 2011 r., by po raz trzeci odwiedzić je w czerwcu 2012 r. i otworzyć konsulat w Bangalore.

Najbardziej rzucały się w oczy długie podróże Westerwellego. Na przełomie maja i czerwca 2011 r. odwiedził Oman, wspomniane już Indie, Australię, Nową Zelandię i Wietnam. Podróż pod koniec kwietnia 2012 r. przy okazji spotkania ministrów ASEAN w stolicy Brunei, objęła Brunei, Tajlandię i Mjanma. W lutym 2013 r. udał się do Azji Południowo-Wschodniej, odwiedzając Filipiny, Singapur i Indonezję.

Westerwelle był dwukrotnie w Ameryce Łacińskiej. Od 6 do 11 marca 2010 r. przebywał w Chile, Argentynie, Urugwaju i Brazylii. Po niespełna 2 latach, między 14 i 22 lutego 2012 r., odwiedził ponownie Brazylię, a ponadto Peru, Panamę i Meksyk.

Dużo większą niż wcześniej uwagę niemieckiego szefa dyplomacji zaczęła przyciągać Afryka, zwłaszcza jeśli traktować ją w całości - zarówno Subsaharyjską, jak i Północną. Już w kwietniu 2010 r. Westerwelle razem ze wspomnianym już Niebelem, odwiedził Tanzanię, RPA i Dżibuti. Wkrótce, w lipcu 2010 r. udał się do Ugandy, by wziąć udział w szczycie Unii Afrykańskiej. Na przełomie października i listopada 2012 r. odbył podróż do Senegalu, Mali i Nigerii. Szczególne jednak zainteresowanie przejawiał Westerwelle krajami Maghrebu i wybrzeża Morza Śródziemnego. Gdy jednak pod koniec maja 2010 r. udał się do Libanu, Egiptu, Jordanii i Syrii, podczas drogi powrotnej określił Mubaraką, prezydenta Egiptu od prawie 30 lat, jako „człowieka wielkiej mądrości”. W kilka miesięcy później, w końcu stycznia 2011 r. mu-

siał pilnie pośpieszyć do Izraela, by tam w rozmowie z wyjątkowo doświadczonym ministrem spraw zagranicznych Awigdorem Liebermanem, spróbować zdiagnozować sytuację w świecie arabskim.

Jednak to Westerwelle przyjechał jako pierwszy wysokiej rangi polityk Zachodu do Tunezji już 12 lutego, a 23-24 lutego 2011 r., znowu z Niebelem, udał się do Egiptu, by wesprzeć proces przemian po upadku Mubaraka. Oznaczało to w praktyce jednoznaczne i ryzykowne opowiedzenie się za jedną ze stron konfliktu. Nazbyt złożona jest rzeczywistość Egiptu, by ją w tym miejscu przedstawiać i oceniać. Rząd Niemiec w ciągu dość długiego czasu znajdował się jednak w roli opowiadającego się po stronie przegrywających, ograniczając się do składania mało skutecznych protestów. Niestety, może i zasługujące na uznanie ze względu na uzasadniające je wartości, ustanowione pośpiesznie już 12 lutego 2011 r. dla Egiptu i Tunezji (później obejmując także Jordanię, Maroko i Libię) Partnerstwo dla Przekształceń<sup>28</sup>, trudno uznać za udane. Jeszcze więcej wątpliwości wzbudza jedno z ostatnich już działań Westerwellego, gdy pojawił się na spotkaniu państw Przyjaciół Ludu Syryjskiego w czerwcu 2013 r. w Doha.

Po powrocie na urząd ministra spraw zagranicznych Steinmeier miał podstawy, by narzekać na zbyt liczne i nazbyt angażujące punkty zapalne. Lista podróży „programowych” jest więc dość skromna, choć nie brakuje zaskakujących zmian.

W przypadku Azji obejmuje ona kilka podróży w 2014 r. W połowie kwietnia minister odwiedził Japonię i Chiny, na początku lipca Mongolię, na początku września Afganistan i Indie, w połowie października Arabię Saudyjską, na przełomie października i listopada 2014 r. Koreę Południową i Indonezję, a pod koniec pierwszej dekady listopada Kazachstan.

Gdy chodzi o Amerykę Łacińską, to w 2014 r. przebywał od 17 do 20 lipca w Meksyku. W 2015 r. doszło do podróży najpierw w lutym do Brazylii, Peru i Kolumbii, a w połowie lipca na Kubę.

Zaskakują liczne podróże do Afryki. Już w 2014 r. szef niemieckiej dyplomacji przebywał tam czterokrotnie: pod koniec marca w Etiopii, Tanzanii i Angoli, potem dwukrotnie wspólnie z ministrem spraw zagranicznych Francji Laurentem Fabiusem - w Tunezji i pod koniec października w Nigerii i wreszcie od 19 do 21 listopada w RPA. W trzeciej dekadzie stycznia 2015 r. odwiedził Maroko, Tunezję i Algierię, następnie w lutym Kongo (Kinszasa), Rwandę i Kenię i wreszcie 3-4 maja Egipt.

Wizyta w Egipcie była niezbędna, by na początku czerwca mogło dojść do państwowej wizyty prezydenta Egiptu Abdel Fattah Al-Sisi w Berlinie. Bodaj nie było w stolicy Niemiec w ostatnich latach równie kontrowersyjnej i burzliwej wizyty. Doświadczony Andreas Rinke podsumował celnie wypowiedź Angeli Merkel: „kara śmierci jest czymś złym, lecz handlujemy”<sup>29</sup>. I wcale nie chodzi o pojedyncze wyroki;

<sup>28</sup> *Arab Spring in Berlin and Paris: German and French Foreign Policies Between Continuity and Change*, Nurretin Yiggit, 2015

<sup>29</sup> Merkel tells Egypt's Sisi: death penalty is wrong but let's trade Wed Jun 3, 2015 <http://www.reuters.com/article/2015/06/03/us-egypt-germany-idUSKBN00J21X20150603> (dostęp 25.07.2015).

według raportu *Amnesty International*<sup>30</sup>, liczba wyroków śmierci w tym kraju wzrosła ze 109 w 2013 r. do 509 w 2014 r. (grozi ona także obalonemu w zamachu wojskowym na początku lipca 2013 r. Mohamedowi Morsiemu, którego Merkel gościła jeszcze pod koniec stycznia 2013 r. w urzędzie kanclerskim).

#### STOSUNKI HANDLOWE

W przypadku mocarstwa geo-ekonomicznego trudno byłoby przecenić znaczenie handlu zagranicznego. Wprawdzie stosunki handlowe stanowią jedynie część stosunków gospodarczych, to w przypadku Niemiec wydaje się, że można bronić podejścia *pars pro toto*. Wskaźniki charakteryzujące ewolucję handlu zagranicznego pozwalają na wstępną ocenę skuteczności wielu wysiłków rządu federalnego Niemiec. Obok powszechnie przyjmowanych celów polityki handlowej, zróżnicowanego traktowania eksportu i importu, coraz istotniejsze stają się możliwie jak największa dywersyfikacja partnerów. Złożoność pogłębiają liczne, rozległe i różnorodne sprzężenia zwrotne. Obraz ogólny przedstawia poniższa tabela.

W ciągu kilkunastu lat, od 2001 r. do 2014 r. Niemcom udało się niewiele stracić ze swego miejsca w handlu światowym. W eksporcie ich udział zmniejszył się z 9,3% do 8%, w imporcie z 7,7% do 6,4%. Jak podkreśla Ministerstwo Spraw Gospodarczych i Energii, wyróżnia je, zwłaszcza wśród dużych gospodarek, wysoki stopień otwartości gospodarczej (84,8%)<sup>31</sup>.

Patrząc na tabelę (s. 106), można łatwo dostrzec utrzymującą się, bardzo wysoką nadwyżkę eksportu nad importem. Dodatnie saldo handlowe charakteryzuje handel z większością regionów i niemal ze wszystkimi głównymi partnerami handlowymi.

Handel Niemiec jest skupiony bardzo mocno na Europie, choć tendencja ta wyraźnie słabnie. Punktem wyjścia dla analizy pozostaje nadal bezspornie handel z pozostałymi krajami Unii Europejskiej, choć na uwagę zasługują Szwajcaria, Rosja i Norwegia (głównie jako dostawca). W eksporcie udział UE stopniowo spada, z 65,1% w 2003 r. do 60,6% w 2012 r. i 2013 r., by nieco się jednak poprawić, do 61,5% w 2014 r. Odwrotnie dzieje się w imporcie; udział UE rośnie, z 59,8% w 2005 r. do 66,3% w 2015 r. Gdy ograniczymy się do strefy euro, w eksporcie spadek jest głębszy; udział zmniejszył się z 45,2% w 2004 r. do 39,1% w 2014 r., natomiast w imporcie, zwłaszcza po wyłączeniu lat 2005 i 2009, zmiany są mniejsze i raczej udział rośnie, z około 43% na początku stulecia do 45,6% w 2014 r. Warto jeszcze zwrócić uwagę na zjawisko zniekształcające ten obraz. Otóż znacząca część handlu z Holandią (w mniejszym stopniu również z Belgią) to w istocie handel z krajami Azji, Afryki i Półkuli Zachodniej. W 2014 r. Holandia dla Niemiec była drugim, po Francji i przed ChRL, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, partnerem handlowym.

<sup>30</sup> Death Sentences and Executions 2014, s. 6

<sup>31</sup> Facts about German Foreign Trade in 2014.

Tabela 3  
Eksport i import

<b>Eksport</b>	<b>2001</b>	<b>2002</b>	<b>2003</b>	<b>2004</b>	<b>2005</b>	<b>2006</b>	<b>2007</b>	<b>2008</b>	<b>2009</b>	<b>2010</b>	<b>2011</b>	<b>2012</b>	<b>2013</b>	<b>2014</b>
Świat	570 455	613 059	742 177	911 810	977 088	1 108 899	1 322 186	1 449 262	1 120 610	1 195 981	1 393 886	1 320 625	1 365 713	1 418 626
Eurozone	254 917	270 765	334 313	411 966	439 036	485 106	584 510	625 422	480 663	518 266	590 432	527 395	539 235	554 320
Eurozone %	44,69	44,17	45,04	45,18	44,93	43,75	44,21	43,15	42,89	43,33	42,36	39,94	39,48	39,07
UE	364 860	391 861	483 195	592 770	631 664	706 494	857 502	921 359	699 470	759 644	877 079	800 659	827 924	872 887
UE %	64,0	63,9	65,1	65,0	64,6	63,7	64,9	63,6	62,4	63,5	62,9	60,6	60,6	61,5
Azja wsch.	20 503	24 129	33 053	42 224	42 931	54 534	66 885	78 362	77 057	86 505	104 565	101 389	106 085	115 246
Azja wsch. %	3,6	3,9	4,5	4,6	4,4	4,9	5,1	5,4	6,9	7,2	7,5	7,7	7,8	8,1
BiŚW	11 855	13 545	16 433	20 646	24 474	26 485	31 522	40 124	33 565	32 988	32 339	34 534	36 693	39 059
Afryka Subsah.	6 413	7 113	8 542	10 465	11 343	12 544	14 639	16 316	12 864	13 554	16 030	15 335	15 511	15 703
Półkula Zach.	14 821	14 027	14 510	18 326	20 976	23 567	28 541	35 179	26 375	33 090	37 308	38 802	39 199	37 926
<b>Import</b>	<b>2001</b>	<b>2002</b>	<b>2003</b>	<b>2004</b>	<b>2005</b>	<b>2006</b>	<b>2007</b>	<b>2008</b>	<b>2009</b>	<b>2010</b>	<b>2011</b>	<b>2012</b>	<b>2013</b>	<b>2014</b>
Świat	492 659	493 638	596 483	718 243	776 938	907 448	1 055 849	1 185 755	925 804	1 042 434	1 240 151	1 148 938	1 176 957	1 202 804
Eurozone	214 127	213 930	257 801	306 409	323 722	415 405	487 886	539 547	427 737	473 998	562 095	519 103	536 062	548 950
Eurozone %	43,5	43,3	43,2	42,7	41,7	45,8	46,2	45,5	46,2	45,5	45,3	45,2	45,5	45,6
UE	303 679	306 672	369 948	436 840	464 669	579 210	683 083	756 372	598 761	667 378	797 038	736 841	768 676	797 279
UE %	61,6	62,1	62,0	60,8	59,8	63,8	64,7	63,8	64,7	64,0	64,3	64,1	65,3	66,3
Azja wsch.	32 167	34 807	45 799	61 729	71 085	75 667	93 230	103 667	87 843	112 095	124 630	110 889	110 549	117 017
Azja wsch. %	6,53	7,05	7,68	8,59	9,15	8,34	8,83	8,74	9,49	10,75	10,05	9,65	9,39	9,73
BiŚW	4 979	4 457	5 819	7 728	9 665	11 802	11 221	15 676	8 632	9 454	10 096	13 150	12 419	7 320
Afryka Subsah.	5 580	5 922	5 961	6 162	7 016	8 820	10 338	12 791	9 571	11 544	16 763	14 402	14 030	13 041
Półkula Zach.	9 009	8 919	11 023	14 003	16 640	18 316	22 722	26 066	18 329	20 316	25 090	21 539	18 814	19 161

Źródło: IMF, Direction of Trade Statistics Database; Direction of Trade Statistics Yearbook 2015.

Z innych części świata wyraźnie wyróżniają się kraje wschodzące i rozwijające się Azji, czyli wszystkie z wyjątkiem Japonii, Korei Południowej, Hongkongu, Izraela, Singapuru i Tajwanu. Udział ich zmienił się szybko i znacząco. Dzięki wzrostowi wartości eksportu Niemiec w tempie zaiste imponującym, z 20,5 mld USD w 2001 r. do ponad 115,2 mld USD w 2014 r. i nieco tylko wolniejszemu wzrostowi importu, z blisko 32,2 mld USD do blisko 119,2 mld USD udział tych krajów wzrósł w eksporcie z 3,6% do 8,1%, zaś w imporcie z 6,5% do 9,7%.

Przyglądając się jednak nieco bliżej, nie sposób nie zauważyć, że był to w przytłaczającej mierze sukces samej tylko ChRL. Kierowany na jej rynek eksport niemiecki wzrósł z 10,8 mld USD (1,9%) do ponad 81,7 mld USD (5,8%), zaś wartość importu z ChRL wzrosła z 17,7 mld USD (4%) do 79,2 mld USD (7%). *Notabene*, w 2014 r. Niemcy po raz pierwszy uzyskały nadwyżkę w handlu dwustronnym z ChRL. Jeśli jednak przyjąć jako podstawę dane *Statistisches Bundesamt* z października 2015 r., spory deficyt liczony w mld euro w handlu z Chinami nadal występował (74,4 w eksporcie i 79,8 w imporcie)<sup>32</sup>.

Nawet w przypadku gospodarek klasyfikowanych bezpośrednio za Chinami, a więc Indii, Indonezji, Malezji, Tajlandii i Wietnamu, ich znaczenie jako rynków zbytu i dostawców na rynek Niemiec jest dużo mniejsze. Dostrzec trzeba jednak wysoką dynamikę Wietnamu jako dostawcy.

Pamiętając o niektórych próbach ustalania priorytetów w polityce wobec Azji, z zainteresowaniem można spojrzeć na udział w handlu Niemiec 5 krajów Azji Wschodniej: uznawanych za rozwinięte gospodarczo Japonii i Korei Południowej oraz trzech względnie małych, współtworzących świat chiński i często w znaczącym stopniu pośredniczących między ChRL i światem zewnętrznym: Hongkongiem, Tajwanem i Singapurem. Ich łączny udział jako rynków zbytu dla Niemiec zmniejszył się z 4,8% w 2001 r. do 3,8% w 2014 r., niemal wyłącznie w rezultacie spadku udziału Japonii z 2,1% do 1,2%. Jako eksporterzy kraje te utraciły udział w jeszcze większym stopniu, z 7,3% w 2001 r. do 3,2%, znowu przede wszystkim w rezultacie dramatycznego spadku udziału Japonii z 4,1% do 1,5%.

W innych częściach świata zmiany także następowały, lecz dla Niemiec jako mocarstwa geo-ekonomicznego miały bez wątpienia mniejsze znaczenie. Udział Bliskiego i Środkowego Wschodu jako rynku zbytu nieco wzrósł, z 2,1% w 2001 r. do 2,8% w 2014 r. W imporcie Niemiec udział tego regionu wahał się wokół 0,9-1,3%, by zmniejszyć się ostatecznie do 0,6% w 2014 r. Wydaje się, że jako część regionu należy uwzględnić jeszcze Turcję, z udziałem w eksporcie rosnącym z 0,9% w 2001 r. do wahającego się wokół 2% i w imporcie stale oscylującym między 1,1-1,4%. Udział Afryki Subsaharyjskiej wahał się wokół 1% zarówno w eksporcie, jak i w imporcie. Trudno natomiast byłoby w danych z ostatnich lat o handlu z krajami Afryki Północnej nie widzieć świadectwa błędów w polityce wobec „arabskiej wiosny”. Kraje

<sup>32</sup> Außenhandel, Rangfolge der Handelspartner im Außenhandel der Bundesrepublik Deutschland 2014. Erschienen am 22.10.2015 [https://www.destatis.de/DE/ZahlenFakten/GesamtwirtschaftUmwelt/Aussenhandel/Handelspartner/Tabellen/RangfolgeHandelspartner.pdf?\\_\\_blob=publicationFile](https://www.destatis.de/DE/ZahlenFakten/GesamtwirtschaftUmwelt/Aussenhandel/Handelspartner/Tabellen/RangfolgeHandelspartner.pdf?__blob=publicationFile).

Ameryki Łacińskiej i Karaibów jako rynek zbytu, po spadku udziału z 2,6% w 2001 r. do 2-2,1% w latach 2003-2006, odzyskały, a nawet nieco go podniosły do 2,7-2,9% od 2010 r. Wyraźnie gorzej przedstawia się ich udział w rynku niemieckim; po wzroście z 1,8% do nawet 2,2% tuż przed kryzysem, zaczął on spadać aż do 1,6% w latach 2013 i 2014.

#### ZAMIAST PODSUMOWANIA

Zbyt wcześnie jest jeszcze na uogólnienia. Wiele zjawisk i procesów wydaje się być we wstępnej dopiero fazie. Ponadto, z koniecznym naciskiem podkreślić muszę, że tekst został ukończony pod koniec lipca 2015 r. I choć w ostatnich miesiącach napłynęło i napływa mnóstwo informacji dotyczących przede wszystkim kwestii uchodźców i napięć narastających wewnątrz Unii Europejskiej, moim zamiarem przy stawianiu pytań i próbie uogólnień jest opierać się na wiedzy zaczerpniętej z badań prowadzonych latem 2015 r.

Z punktu widzenia poszukiwania całościowych koncepcji polityki Niemiec wobec wschodzących mocarstw z Azji, Bliskiego i Środkowego Wschodu, Afryki i Ameryki Łacińskiej przełomowe znaczenie miało przyjęcie 8 lutego 2012 r. omówionego wyżej dokumentu. Jeszcze więc nie minęło 4 lata, a biorąc pod uwagę cele, to bardzo krótki okres.

Patrząc na ten dokument trudno oprzeć się chęci szukania analogii z Inicjatywą Dużych Wschodzących Rynków (*Big Emerging Markets, BEMs Initiative*), z jaką wystąpiły Stany Zjednoczone w kilka miesięcy po przejęciu władzy przez Billa Clintona. Było to przedsięwzięcie o wyraźnie określonych celach gospodarczych – miało służyć ekspansji. Jednocześnie też określono kraje będące jej celami: Chiny, Indonezję, Indie i Koreę Południową, Meksyk, Argentynę i Brazylię, RPA, Polskę i Turcję. Uznać trzeba trafność wyboru. Obok kilku innych jeszcze w tamtym czasie działań administracji Clintona, był to potężny impuls uruchamiający procesy współczesnej globalizacji. Jak to często jednak bywa, uboczne nieprzewidywane rezultaty wydają się przeważać i od dłuższego już czasu trudno usłyszeć głosy utożsamiające globalizację z amerykanizacją.

Dokument z lutego 2012 r. jest próbą poszukiwania w wielu wymiarach odpowiedzi na rezultaty globalizacji, lecz także i zjawiska kryzysowe. Niemcy jako mocarstwo geo-ekonomiczne stają się równocześnie mocarstwem, które nie może nie angażować się w politykę i gospodarkę światową. Przytoczę raz jeszcze fragment wypowiedzi Steinmeiera: „Bodaj żaden inny kraj nie jest tak powiązany ze światem zewnętrznym jak Niemcy. Jesteśmy uzależnieni od tych powiązań i rozkwitamy dzięki nim”. Niestety, trzeba dodać, że w równej mierze otwartość rodzi wrażliwość na negatywne skutki. Granice między polityką i gospodarką stają się coraz bardziej rozmyte, sploty między celami i środkami coraz gęstsze. Jeśli spojrzeć z punktu widzenia bezpieczeństwa, obraz staje się jeszcze bardziej złożony. Cele polityczne, w rozumieniu narzucanym przez świat drugiej dekady XXI w., są i w dokumencie, i wysiłkach wprowadzania go w życie, bezspornie obecne. Jego polityczny charakter jest stanów-

czo trafnie podkreślony już w samym tytule Kształtować globalizację – rozbudowywać partnerstwa – dzielić odpowiedzialność. Jeszcze raz można powtórzyć, że w odróżnieniu od Inicjatywy Dużych Wschodzących Rynków w dokumencie wskazane są jedynie części świata, w jakich można znajdować nowych partnerów.

Narzucają się jeszcze inne porównania, dotyczące ewolucji polityki zagranicznej Niemiec. Zasadniczą innowacją w ciągu pierwszych kilkunastu lat istnienia Republiki Federalnej Niemiec, dzięki Konradowi Adenauerowi, było jej zintegrowanie z Zachodem (włącznie z Japonią i Izraelem). Zasadniczym uzupełnieniem, równocześnie korektą, była *Ostpolitik* realizowana od ponad półwiecza wobec Związku Radzieckiego/Rosji i – aż do „jesieni ludów” – wobec związanych z nim państw Europy Wschodniej. Zapoczątkowywana polityka wobec mocarstw wschodzących może mieć co najmniej równie znaczące skutki. Nawet jeśli jej zamiarem jest uzupełnianie czy dywersyfikacja stosunków politycznych i gospodarczych, to przesunięcia są nieuchronne. Są oczywiście i dalej idące rozważania. Wspomniany wcześniej Kundnani w artykule z początku 2015 r. zwrócił uwagę na zasadnicze zmiany w ostatnich kilkunastu latach w postrzeganiu bezpieczeństwa Niemiec (mniej zależności od Stanów Zjednoczonych, więcej od Chin). Uznał on za już możliwą do wyobrażenia, choć niosącą ze sobą duże ryzyko, po-zachodnią (*post-Western*) politykę zagraniczną Niemiec.

Należy zachowywać ostrożność, choć równocześnie możliwie szybko uwzględniać wszelkie nowe zjawiska. W grę wchodzi możliwe rezultaty w stosunkach Niemiec z mocarstwami wschodzącymi, ale także zjawiska wewnątrz Unii Europejskiej. Nie jest to miejsce na ich rozważanie, lecz trzeba stwierdzić, że procesy integracji uległy w najlepszym przypadku zahamowaniu, a obok „najbardziej widocznych” kryzysów, zwracać trzeba uwagę na dysfunkcjonalność mechanizmów UE.

Jeśli chodzi o rezultaty zmian w stosunkach Niemiec z mocarstwami wschodzącymi, to – być może – nadmiernie skupiałem swą uwagę na handlu. Pomiąłem bezpośrednie inwestycje zagraniczne, choć jest to zaraz po handlu najczęściej przyciągająca uwagę część stosunków gospodarczych. Pomiąłem je, ze względu na ograniczenia objętości, a także dlatego, że ustępują one nadal swym znaczeniem stosunkom handlowym. W stosunkach politycznych, obok spotkań przywódców i ministrów (nie tylko spraw zagranicznych) zasługującym na uwagę rezultatem jest instytucjonalizacja stosunków między rządami. Wśród mocarstw wschodzących nastąpiło to lub następuje w przypadku Indii, ChRL i Turcji. Zwłaszcza w przypadku konsultacji między rządami ChRL i Niemiec można dostrzec współmierność między zaangażowaniem rządów obu państw a stosunkami gospodarczymi.

Nie wydaje się w tym miejscu już konieczne powtarzanie wcześniejszych stwierdzeń o przesunięciach w handlu zagranicznym Niemiec. Można podkreślić tylko, że jest to szczególnie ważne dla Niemiec jako eksportera ze względu na miejsca pracy. Natomiast jeśli chodzi w ogóle o dywersyfikację stosunków i zależności, to proces taki postępuje w sposób już dostrzegalny, na korzyść mocarstw wschodzących, a kosztem Zachodu. Gdy jednak ograniczymy nasze spojrzenie do stosunków Niemiec z mocarstwami wschodzącymi, to w obrazie tym dominują zdecydowanie Chiny (ChRL i „diaspora”). Za kwestie szczególnie ważne uważam pytania o stosunki Niemiec z Indiami i Turcją. Nadal jest skrajnie trudno znajdować na nie odpowiedź.

**Prof. dr hab. Lubomir W. Zyblikiewicz**, prof. emerytowany, Katedra Stosunków Międzynarodowych i Polityki Zagranicznej, Uniwersytet Jagielloński (Lubomir.Zyblikiewicz@uj.edu.pl)

**Słowa kluczowe:** polityka zagraniczna Niemiec, mocarstwa wschodzące, handel międzynarodowy, geo-ekonomia, Chiny

**Keywords:** Germany's foreign policies, rising powers, international trade, geo-economy, China

#### ABSTRACT

*The object of my initial analysis are Germany's relations with the non-European parts of the world and chosen powers which are not Germany's traditional partners. The selection is based on their level of socio-economic development as well as their sufficient capability connected with the definite will to have an important impact on the dynamic international order, globally and regionally. If we employ the German-language terminology, the object of analysis are relations of Germany with Schwellenländer or Gestaltungsmächte. Having outlined the trends in power distribution, characteristic for the contemporary world economy and politics, I examine the relevant documents and the specific activities within German foreign policy (foreign visits of the chancellor and of foreign ministers from 2005 to 2015). The foreign trade outcomes lead to the opinion that these efforts so far are partially fruitful. Clearly outstanding are the relations, intensively developed in economic and political fields, between Germany and China.*